

Kilka dni temu spotkaliśmy się w Domu Kultury na Walentynkach, ale że luty jest miesiącem miłości myślę, że jeszcze nie za późno na ten krótki tekst. A piszę go dlatego, iż uświadomiłam sobie jak bardzo takie Walentynki są nam potrzebne. Nie tylko w lutym.



Wprawdzie tak już mam, że drażni mnie trochę powszechna amerykanizacja (przez czterdzieści lat nie daliśmy się zrusyfikować, ale zamerykanizowaliśmy się szybko). Nie lubię straszących na wesoło dyń w Zaduszki, pretensjonalne lancze mnie śmieszą, zamiast szopów wolę sklepy, ale Walentynki są super. Być może, dlatego, że codziennie zbyt mało mamy okazji by zwrócić uwagę na to, co kryje się pod symbolem trochę natrętnych czerwonych serduszek. Na pewno MIŁOŚĆ. Ta miłość, która jest w zakochaniu; w dreszczach, westchnieniach i "motylach w brzuchu". Piękna, młoda jak majowa zieleń. Ale także ta najpiękniejsza - siwowłosa, pozwalająca trzymać się za ręce, kiedy te pierwsze maje są już daleko za nami. I ta miłość, która pozostała już tylko wspomnieniem, ciepłym, ogrzewającym dni samotności.

Także miłość nie tylko do kogoś, również do czegoś. Do rodzinnego miasta, do budzącego się dnia, do lotu ptaków i uśmiechu dzieci. Do życia. Bo tak już jest, że kto kocha życie to kocha ludzi. Myślę, że o to właśnie chodzi w tych Walentynkach. A kto kocha ludzi potrafi być życzliwym nawet, gdy znikną walentynkowe serduszka.

Na nasze Walentynki przyszło do Domu Kultury więcej ludzi niż się spodziewano. Zrobiło się

naprawdę ciasno i to chyba było najpiękniejsze. Walentynki z założenia były wspólne, nie tylko dla UTW, to także stanowiło ich wielki plus. Było świetnie - wesoło, ciepło, romantycznie, z humorem i nostalgicznie. Herbatka rozgrzewała, kawa podniecała a czekoladowe pierniki pokrzepiały. Powspominano pierwsze randki (czy to możliwe, że aż czterdzieści lat, mój Boże...), błysnęły flesze przy pamiątkowych zdjęciach, wylosowano wspaniałe nagrody (kolacje dla dwojga), śpiewano piosenki... Wieczór minął stanowczo za szybko. Aż żał było się rozejść.

Piękny wieczór. Najpiękniejszy, bo na długo pozostanie po nim w sercu kropla miłości i życzliwości.

Ela Plucińska